Kuryer Poznański.

Nr. 12. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 16 stycznia 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 16 stycznia.

Cierpliwość mocarstw europejskich wyczerpała się do dna; w téj chwili rozstrzygają się losy konferencyi carogrodzkiéj. Wszystkie przynajmniéj wiadomości poprzedzające wczorajsze posiedzenie konferencyi zapowiadały, że mocarstwa postanowiły wczoraj po raz ostatni zażądać od Porty kategorycznéj odpowiedzi: czy przystanie na ich żądania, czy nie. Temps widocznie z urzędowego źródła donosił, że lord Salisbury w imieniu pełnomocników miał przedłożyć projekt nowy, do ostatecznych granic zmodyfikowany, i żądać po prostu odpowiedzi: tak czy nie. Z tego projektu podaje telegram Ajencyi Havas niektóre szczegóły. Dotychczasowe żądania złagodzono o tyle, że już żadnéj nie zawierają wzmianki ani o międzynarodowéj żandarmeryi, ani o załogach wojsk tureckich, ani też o podziale Bułgaryi na dwie części. Kwestya komisyi dozorującéj przy zachowaniu zasady w łagodniejszéj formie będzie przedłożoną; prawo kontroli przysługujące téjże komisyi będzie ścieśnione. Pod tym względem słychać nawet, że europejska komisya ma być zastąpioną przez komisyą mięszaną. Nareszcie co się tyczy mianowania gubernatorów, to tylko po raz pierwszy nie mogą być ustanowieni bez przyzwolenia mocarstw. Tenor téj nowéj noty nie jest jeszcze, podług téjże ajencyi, sformułowany, dopiero w niedzielę na naradzie pełnomocników miał być zredagowany.

W związku z temi wiadomościami donoszą z innéj strony, że w sobotę konferował Ignatiew z w. wezyrem i oświadczył mu, że konferencya zgodziłaby się na utworzenie zamiast międzynarodowéj żandarmeryi, tureckiéj pod dowództwem obcych jednakowoż do tureckiego wojska należących instruktorów; również podsuwał mu, że zamiast międzynarodowéj komisyi dozorującéj mogłaby być utworzoną komisya z Turków i obcych. Tymczasem w. wezyr nie chciał się zgodzić i na te koncesye, zastawiając się zwykłém dzisiaj w uściech tureckich mężów stanu argument, że gwałcą turecką niezależność.

Ciekawość co uczyni Porta, któréj pewny jeszcze termin pozostawiono do namysłu. Pełnomocnicy mocarstw już powzięli postanowienie w razie odmowy. Jak telegram wczoraj z Carogrodu wysłany opiewa, delegaci europejscy zdecydowani są w każdym razie, czy Porta odmówi, czy w postawionym jéj terminie odpowie wymijająco, opuścić Carogród, bez wręczenia jednak ultimatum. Mocarstwa zadowolą się zaznaczeniem swéj zgody przez zerwanie konferencyi.

Z Pesztu telegrafują, że w kołach tamtejszych rządowych panuje także przekonanie, że wczorajsze posiedzenie konferencyi jest ostatnie, poczém pełnomocnicy wyjadą niezwłocznie. Co daléj począć, już dzisiaj porozumiewają się pomiędzy sobą gabinety na drodze telegraficznéj.

Niektóre ciekawe szczegóły z tego co się dzieje za kulisami konferencyi podaje Temps. I tak baron Werther miał pierwotnie zamiar odrzucić wszelkie dalsze koncesye i zażądać od Porty po prostu przyjęcia przedłożonych propozycyi, inni jednak pełnomocnicy wszystkiemi siłami starali się reprezentanta Niemiec od tego kroku powstrzymać. Daléj donosi Temps, że lord Beaconsfield zawiadomił lorda Salisbury, iż w łonie gabinetu angielskiego żadnych nie ma różnic zdań. Rząd brytyjski jest zdecydowany nie popierać Turcyi, gdyby nie poprzestała opierać się uprawnionym żądaniom Europy.

Sadyk basza odroczył podróż z Paryża do wtorku; chce wprzódy dowiedzieć się o rezultacie posiedzenia poniedziałkowego konferencyi. — W niedzielę odbyła się narada ministrów tureckich. — Margrabia Salisbury miał także w niedzielę posłuchanie u sułtana, jenerał Ignatiew otrzyma audyencyą w środę.

Pol. Corr. ogłasza tenor autentyczny depesz pomiędzy rządem tureckim a rumuńskim wymienionych a odnoszących się do tłómaczenia tureckiéj konstytucyi i wprawdzie: 1. depeszy rumuńskiego ministra spraw zewnętrznych Jonesa do Ghiky z dnia 3 bm., w któréj rząd rumuński, powołując się na kapitulacye i układy, uznaje wszystkie postanowienia ottomańskiéj konstytucyi, odnoszące się do Rumunii, za nieważne i protestuje w najuroczystszy sposób przeciw pogwałceniu praw Rumunii traktatami zagwarantowanych. Drugim dokumentem jest depesza Safveta do Ghiki z 4 bm., w któréj minister turecki oświadcza, że stanowiska połączonych księstw turecka konstytucya wcale nie narusza. W końcu ogłasza organ gabinetu austryackiego depeszę p. Jonescu do Ghiki z 10 bm., w któréj rząd rumuński wypowiada, że tylko formalne oświadczenie Porty może zadowolić Rumunią, — oświadczenie, któreby wyrażało uroczyście, że konstytucya nie dotyczy wcale Rumunii i że węzły łączące Rumunią z Turcyą są w dawnych, a przez nowsze układy zatwierdzonych kapitulacyach określone.

O konferencyi wczorajszéj dochodzi nas następujący telegram:

Pera, 15 stycznia. Na konferencyi dzisiejszéj złożyli europejscy delegowani swe złagodzone propozycye z oświadczeniem, że jeżeli Porta nie zaprzestanie swego oporu, opuszczą Carogród. Pełnomocnicy tureccy chcą ostateczną odpowiedź udzielić dopiero w sobotę. Prawdopodobnie Porta odrzuci propozycye.

---

* **Rezultat wyborów w Prusach Zachodnich:**

I. Prusy Zachodnie.

1. Toruń Chełmno: wybór ściślejszy między **Sczanieckim** (9435 głosów), a dr. Gerhardem (5680), odpadł Bischoff 3793 głosy.

2. Grudziądz-Brodnica: upadł kandydat polski A. Działowski (7776 gł.), zwyciężył Niemiec Bieler (8416 gł.).

3. Lubawa-Szusz: nie mamy dotąd doniesienia; niezawodnie przeszedł Niemiec.

4. Kartuzy-Wejherowo: zwyciężył nasz kandydat **Zygmunt Działowski**; liczbę głosów nie podano nam.

5. Starogard-Kościerzyna: zwyciężył nasz kandydat hr. **Adam Sierakowski** (7131), upadł Niemiec Ewe (4501).

6. Tuchola Chojnice: zwyciężył **Leon Czarliński** (7954 przeciw 2446 głosom).

7. Świeć: upadł nasz kandydat Erazm Parczewski (5475 gł.), zwyciężył Niemiec Gordon (6060); 172 głosy polskie unieważniono.

8. Złotowo-Człuchów: Wybór ściślejszy pomiędzy hr. Eulenburg a kandydatem naszym **Józefem Prądzyńskim.**

9. Sztum-Kwidzyń: Ściślejszy wybór pomiędzy p. Winter a **T. Donimirskim.**

10. Gdańsk wsie: Ściślejszy wybór pomiędzy niemieckim a naszym kandydatem księdzem **Mühlem.**

11. Gdańsk miasto: Ściślejszy wybór pomiędzy Rückertem a księdzem prałatem **Landmesserem.**

12. Wałcz. Wybór ściślejszy pomiędzy księdzem proboszczem **Steinke** a narodowo-liberalnym p. Lehr.

Polityka „moskiewska“ Czechów.

Pragaczeska, 13 stycznia.

XX. Niepotrzebnie i mal à propos, zdaje mi się, niektóre dzienniki galicyjskie wybrały się na kampanią przeciw Czechom, dowodząc, że dzienniki tutejsze „w sądzie wypadków wschodnich nie kierują się już sympatyami słowiańskiemi, ale czysto petersburgskiemi,“ albo nawet, że stały się „czysto moskiewskiemi organami.“ Przedewszystkiém artykuły dzienników nie stanowią jeszcze polityki narodu. Dzienniki mają to samo zadanie w walce politycznéj, co éclaireurs w wojnie. a jak nie zawsze a nawet rzadto kiedy główny obóz dociera tam, gdzie stanęli strzelcy przedniéj straży, tak też bynajmniéj nie jest rzeczą pewną, aby legalni reprezentanci narodu czeskiego sprawdzili i potwierdzili ostatecznie to wszystko, co kiedykolwiek w chwili rozdraźnienia lub uniesienia wypowiedział który dziennik. Organa galicyjskie tém dokładniéj powinny zrozumieć różnicę tę pomiędzy dziennikarstwem a polityką, ponieważ w Galicyi mniéj więcéj zawsze delegacya nie czyni tego, co zalecają dzienniki, a te prawie nigdy nie pochwalają taktyki, jakiéj się trzyma delegacya.

Właściwie więc dopóki reprezentacya legalna narodu czeskiego nie zabrała w kwestyi wschodniéj głosu, mówić tylko można o polityce dzienników czeskich. Ale i w téj mierze twierdzenie, jakoby to była polityka moskiewska nie jest uzasadnione.

Co jest polityka moskiewska? Oczywiście powiększenie carstwa i pochwalanie wszelkich kroków rządu petersburgskiego, boć profesor rosyjski Kawelin w polemice przeciw Duchińskiemu trafnie oświadczył kiedyś w Wiestniku Europy: „Władza carska i naród tak ściśle u nas związane, jak w Anglii z parlamentem, obie te instytucye jednakowo są popularne.“ A zatém polityka moskiewska wymaga, abyśmy każdy krok rządu carskiego pochwalali; abyśmy mu przyznawali bezwzględną mądrość, nietylko wtedy, gdy przemawia za oswobodzeniem Słowian tureckich, lecz także wtenczas, gdy z jakichkolwiekbądź powodów dyplomatycznych zdaje się cofać, abyśmy niestawiali mu żadnych warunków, lecz zdawali się zupełnie na wolę jego; abyśmy tych, którzy u rządu petersburgskiego popadli w niełaskę, potępiali itd. itd.

Natomiast polityka czeska lub polityka dzienników czeskich jest inna. Czesi od dawna pragną oswobodzenia Serbii, Bułgaryi, Bośnii. Nie dla tego, że rząd carski jest tegoż zdania, lecz dla tego, że po utworzeniu niezależnych słowiańskich państw na półwyspie bałkańskim spodziewają się wzmocnienia stanowiska Słowian w Austryi. Nie zgadzają się zaś na aneksyą tych krajów przez Rosyą — na dowód mógłbym przytoczyć kilkanaście artykułów Polityki, w których zawsze wyrażona nadzieja, że car dotrzyma słowa honoru, którém zapewnił, że nie ma samolubnych widoków. Nadzieja ta może być mylna, ale w każdym razie samo jéj wypowiedzenie dowodzi, że Czesi nie zaiecają powiększenia Rosyi.

Wystawmy sobie, że Polak odezwie się do Rosyi w te słowa: „Od lat 50 mówicie o waszém posłannictwie słowiańskiém, w aktach urzędowych napiętnowaliście oszczercami tych, którzy zaprzeczają szczepowego pokrewieństwa waszego z nami. Pokażcież, żeście Słowianie, oddawając nam niepodległość, a wtenczas pogodzimy się z wami.“ Nawet Polakowi takich słów nikt za złe poczytaćby nie śmiał. Otóż to samo mówią dzienniki czeskie. Żądają od Rosyi, aby po tylu zapewnieniach pięknych istotnie oswobodziła Słowian południowych; a tak mało w téj taktyce powodują się widokami rządu moskiewskiego, że nawet nie szczędzą mu najostrzejszych przymówek, ilekroć zdaje się cofać. I w tym razie przesłanka może być mylną, albowiem Rosya, zająwszy Bułgaryą, zapragnie może tam pozostać. Wtedy zobaczymy, co powiedzą dzienniki czeskie. Dziś powinno nam wystarczyć, że tego nie pragną.

Może jednak dawna przyjaźń dla Czechów nie dozwala mi sądzić ich zupełnie bezstronnie? Posłuchajmy więc, co powiada dziś tutejsza Bohemia, dziennik centralistyczny, który lubi oskarżać Czechów o „sympatye petersburgskie.“ Otóż z powodu przyjęcia demonstracyjnego jenerała Czernajewa Bohemia oświadcza dziś: „Owacye zgotowane Czernajowowi zdradzają dążność opozycyjną przeciw rządowi rosyjskiemu. Wynika to nie tylko z faktu, że jenerał przez rząd swój został szorstko traktowanym, lecz dzienniki czeskie wyraźnie nawet tendencyą tę opozycyjną poświadczają. I tak Politik właśnie wczoraj, oczywiście ze względu na przyjazd jenerała, ogłosiła artykuł, w którym rządowi rosyjskiemu z różnych powodów, pomiędzy innemi téż dla tego, że jenerała w podejrzany sposób opuścił, wypowiada wszelką przyjaźń.“ Nie tylko zresztą Politik, lecz także inne dzienniki czeskie zasługują na pochwałę Bohemii. I tak Narodni Listy dziś ogłaszają artykuł wstępny, w którym Czernajewa bardzo znacząco porównywują z Lafajettem. Wątpię, aby tym podobne wywody w Petersburgu uważano jako politykę „moskiewską.“ W każdym razie dowodzą one, że Czechom zależy jedynie na oswobodzeniu Słowian południowych i że ku temu celowi gotowi użyć jako narzędzia nawet Rosyi, nie zaś aby celem ich polityki było powiększenie Rosyi, albo dopomaganie quand même rządowi carskiemu.

A zatém obwiniać można chyba system centralistyczny, panujący w Austryi. Gdyby Austrya była stanęła dawniéj po stronie Słowian południowych, Czesi dziś nie myśleliby o Rosyi, lecz rolę oswobodzicielki przypisywaliby rządowi wiedeńskiemu, gdy przeciwnie polityka moskiewska wymaga, aby Słowianie południowi nie byli oswobodzeni przez nikogo, a najmniéj przez Austryą.

Zresztą pochwała Czecha, jaką znajduję w korespondencyi jednego z galicyjskich dzienników, zupełnie jest zasłużona. Jak wykazywałem w moich sprawozdaniach, Czech, jako dziennik szczerze katolicki, naszym zapatrywaniom stoi najbliżéj. I dziś znowu Czech ogłasza artykuł przeciw „urzędowéj Rosyi.“ Autor powiada: „Już od kilku miesięcy wskazujemy na rozdział pomiędzy urzędową Rosyą a słowiańskim narodem ruskim, i dowodzimy, że zamiary słowiańskiego stronnictwa w Rosyi krzyżują się z zamiarami rządu. Smutny los Serbii zupełnie nasze przewidywania stwierdził. Księstwo serbskie wycieńczone, zamienione niejako w wielki lazaret. Czyliż byłoby się to stało, gdyby urzędowa Rosya była zrozumiała poświęcenie Serbów dla sprawy słowiańskiéj? Tymczasem zapełnie zapomniano o Serbii. Jakąż rolę odgrywa Ignatiew na konferencyi? Od jednego posiedzenia do następnego spuszczał z tonu a nareszcie dla Słowian nie żąda już ani nawet tego, co inni delegaci. Popieranie Serbów w walce uradowało wszystkich Słowian, ale komedya, jaką Rosya odgrywa na konfernncyi, musi zwolna stłumić wszelką sympatyą.“ Ze jednak wywodami podobnemi Czech bynajmniéj nie staje na odrębném stanowisku, najlepszym dowodem jest fakt, że wszystkie inne dzienniki czeskie od kilku dni zupełnie tak samo przemawiają.

Właśnie więc obecna chwila może być uważana jako przesilenie w polityce czeskiéj. Spodziewano się, że Rosya oswobodzi Słowian południowych. Nadzieje te wydawają się już bardzo błahemi. Skoro zupełnie upadną, Czesi stanowczo odwrócą się od Rosyi. Na cóż więc w takiéj chwili odnawiać próżne wycieczki? Po adresie warszawskim wcale one nie są na miejscu. Jeżeli w Kongresówce (!) są żywioły, które z obawy przed okupacyą pruską stawają po stronie Rosyi, nie czyńmy zarzutu Czechom, walczącym od tylu wieków z germanizacyą.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Berlin, 15 stycznia.

(D.) W przeszłą sobotę posłowie sejmu pruskiego przeglądali i sprawdzali wybory w 7 osobnych oddziałach. Dziś o 2 godzinie po południu plenarne posiedzenie w celu wyboru prezesa.

Kółko polskie schodzi się o 1. Zgłosili się już z posłów polskich dr. Chłapowski Franciszek, Stanisław Czarliński, ksiądz dr. Jażdżewski, R. dr. Komierowski, B. Łubieński, Łyskowski, Magdziński, Pilaski, ksiądz dr. Stablewski, Thokarski, Wierzbiński, z których 10 było obecnych na posiedzeniu 15 b. m.

Prezesa Kółka dotąd nie obrano. Przyszłe posiedzenie Koła w czwartek 18 b. m. o 6 godzinie.

Na dzisiejszém zebraniu plenarném odbyły się wybory marszałka. Na 432 posłów 405 się już zgłosiło, z których 382 wybory uznane zostały dotąd w oddziałach pojedyńczych za ważne. W wyborach brało udział 380 przeszło, 365 było kartek zapisanych ważnych; z tych 351 oddano na Beningsena. — Przy wyborze marszałka głosowali Polacy z centrum na Reichenspergera, który otrzymał tylko głosów 84; przeszedł Klotz, przy wyborze 3 Polacy białe kartki oddali.

Z wiadomości berlińskich, nas obchodzących zasługuje na wzmiankę, jeżeli dotąd o niéj nie wspomnieliście, śmierć ś. p. Ziemkiewicza, byłego nauczyciela w Poznańskiém, przeniesionego temu lat kilkanaście do Berlina, potém pensyonowanego. Ś. p. Ziemkiewicz był jednym z najgorliwszych opiekunów tutejszéj polskiéj czeladzi, polskich rzemieślniczych rodzin tu osiadłych. Był on współzałożycielem towarzystwa polsko-katolickiego i miewał w niém często wykłady.

Z dzieł, które napisał, znam tylko wydaną własnym jego nakładem Pedagogią; ale podobno téż do czasopism pisywał. Umarł śmiercią głodową

w skutek rozrostu raka (rakowca) w przetyku. Pogrzeb jego odbył się w niedzielę 7 b. m. na cmentarzu katolickim św. Michała przy udziale kilkuset Polaków, którzy razem piękne nad grobem polskie zaintonowali pieśni.

Kraków, 13 stycznia.

(†) Niewiele nowin politycznych z Krakowa, z Galicyi, a nawet ze stolicy austryackiéj dziś zebrać można. Kraków od dawna przestał być ogniskiem życia politycznego, które dziś, nieodłączne od parlamentaryzmu, przenosi się bądź to do Lwowa w czasie sesyi sejmowéj, to znów ucieka do Wiednia, lub Pesztu, kiedy tam obradują Rada państwa, albo delegacye. Mimo to Kraków, leżący na pół drogi, do niedawna stanowił ważny punkt i ognisko, gdzie w gronie ludzi bardzo wybitnych wyrabiały się poglądy, ścierały dążności i programowe przygotowywały myśli, czy to odnośnie do kierunku politycznego, jaki reprezentanci nasi w Wiedniu obrać powinni, czy też co do zadań reformy i ustawodawczych w sejmie. Z ubytkiem tych ludzi kierowniczych ustało niemal całkowicie to ścieranie się zdań, ta ciągła wymiana poglądów w poufnych zebraniach. Rozmowę i pogadankę polityczną, która nieraz do wyjaśnienia kwestyi bywa tak pożyteczną i nauczającą, zgoła żywe słowo, zastępuje teraz niemal wyłącznie prasa drukarska. Czas i Przegląd Polski nieprzestają też w Krakowie poruszać i podnosić różnych kwestyi krajowych, ale w braku echa, w braku poparcia przez wpływy ludzi, co nie piszą, ale ludzi, co działają — publicystyka z trudnością tylko budzić zdoła z apatyi.

Usunęli się mężowie wielkiego serca i szerokich myśli — nowe szeregi nie dość zjednoczone, a choć nawet zbliżone kierunkami, nie są całkowicie wolne od wzajemnych uprzedzeń, od chęci majoryzowania lub ciasnéj wyłączności, która po za spółką kilku ludzi nie uszanuje choćby najwytrwalszéj pracy i niezachwianéj stałości zasad. Kto do takiéj spółki nie należy, ten będzie na każdym kroku systematycznie pomijany — do niego zastósuje się taktyka wiecznego milczenia.

Wielkie tu wzbudziły zajęcie listy z Krakowa do Gazety Polskiéj. Z niedającym się zaprzeczyć talentem feletonowy korespondent przedstawił w nich jeszcze za życia św. p. Maurycego Manna szereg portretów członków redakcyi Czasu, a świeżo znów portrety redaktorów Przeglądu Polskiego. — Wyznamy szczerze, że te biografie osób żyjących i działających lubo zajmujące, jak wszystko, co się odnosi do osób, wglądając nawet w ich prywatne stósunki i właściwości, lubo nader trafne w ocenieniu przymiotów i wad, mają jednak coś z ducha reklamy i upodobania do pozowania, co odstręcza.

Choć powtarzamy często słowa Klaczki, wyrzeczone o Francyi, że ją zgubiły la pose, la phrase et la blaque, zapominamy równie często o téj głębokiéj obserwacyi. Paszkwil bywa dwojaki, ujemny i dodatni, oszczerczy, lub znów nie szczędzący reklamy, a lubo pierwszy jest szkodliwszym i bardziéj niemoralnym, to jednak dosyć grzeszy osobistością. Nie zawsze godzi się tym kosztem szukać sukcesu i rozgłosu, lepiéj zawsze mówić o tém, co się robi, niż o tém, kto robi.

W Dzienniku Pozn. pojawia się także od pewnego czasu Kronika krakowska, która stylem i sposobem przypomina bardzo feletony Gazety Warsz.

Pomijając szerokie i z wielkiém znawstwem rozwinięte recenzye teatralne, nie mogę pominąć złośliwéj wzmianki korespondenta, odnoszącéj się do stósunków Czasu.

Wzmianka ta brzmi następnie:

„Przyszłe losy tutejszego „Czasu“ po śmierci Manna są tajemnicą pokryte dla niewtajemniczonych i niebliskich. — Głuche tylko dochodzą wieści o walkach dwóch prądów w łonie właścicieli. Tymczasem Aleksander Szukiewicz, ostatnia rzeczywista polityczna siła Czasu, zachorował niebezpiecznie tak, iż obawiano się o jego życie. Oczywiście w oczach rozsądnych ta strata równałaby się zupełnemu upadkowi dziennika. Byli tacy, którym ten upadek uśmiechał się. Lecz dowiaduję się, że p. Szukiewicz ma się o wiele lepiéj — a zatém tout ira pour le mieux dans le meilleur des mondes.“

Któż tu nie dostrzeże chęci podkopania jedynego konserwatywnego dziennika w kraju, jeśliby jego byt zawisł od zdrowia jednego już tylko członka redakcyi. Chęć podkopania Czasu w łamach Dziennika Pozn. dziwić nie może, wszak pismo to jest zawziętym przeciwnikiem Czasu i Przeglądu Polskiego, klerykalizmu i stańczyków krakowskich. — Korespondent mówi o prądach, o których w mieście nikt nie wie, bo wiadomo tylko, że spółka właścicieli dziennika po śmierci nieodżałowanego śp. Maurycego Manna zgodziła się na zachowanie status quo i zaleciła niezmienność kierunku.

Choroba p. Szukiewicza, będącego istotnie potężną siłą Czasu, zasmuciła wszystkich rzetelnych przyjaciół dziennika, ale nie nasunęła nikomu myśli, aby jego wydawnictwo zamknąć. Jedynie tylko może korespondent należał do tych rozsądnych, co pragnął upadku dziennika i któremu się ta myśl uśmiechała. Czas pod świeżym ciosem straty Manna i wobec nowego niepokoju, jaki wywołała choroba p. Szukiewicza, ścieśnił szeregi, ale okazał, że jest jeszcze organizmem żywotnym i że dwaj ci mężowie kierowniczą stworzyli w nim szkołę. Ten organizm i ta szkoła, utwierdzona zasadami Manna, niestrudzoną pracą i zdolnością Szukiewicza, talentem Siemieńskiego, ma już także i młodsze siły. Jak Czas przetrwał walki z organami, które rozporządzały znacznemi kapitałami, a były założone na jego podkopanie, tak i dziś nie da się rozbić, ani sprowadzić z wytkniętych torów.

Jakoż Czas i teraz podczas choroby pana Szukiewicza dowiódł, że jest jeszcze silnym organizmem, poruszył bowiem kilka kwestyi krajowych, któremi wszystkie dzienniki galicyjskie, najbardziéj zawistne, się zajmowały. Za jego to pobudką zgromadzają się znów posłowie na narady poufne w sprawie reformy gminnéj i administracyjnéj; na jego naleganie Wydział krajowy postanowił ogłosić przed zwołaniem sejmu operat projektu ustawy drogowéj. Czas podniósł świeżo i wyjaśnił powody, dla których potępiał milczenie delegacyi polskiéj w czasie rozpraw nad kwestyą wschodnią. Zgoła wierny tradycyi Manna i Szukiewicza Czas nie opuścił żadnéj kwestyi, nie zaniedbał żadnéj sposobności, aby dążności swoje zatwierdzać.

Dziś już mogę donieść tę pocieszającą wiadomość, że po ciężkiéj próbie redakcya Czasu spodziewać się może niedługo powrotu do pracy p. Szukiewicza, którego choroba szczęśliwy wzięła obrót.

Wenecya, 13 stycznia.

(Y.) W tych dniach minister spraw wewnętrznych baron Nicotera naradzał się w Rzymie z prefektami prowincyi sycylijskich Palermo, Girgenti, Trapani i Caltanisetta nad obmyśleniem najwłaściwszego sposobu kwoli zniszczenia rozbójnictwa tamże. Zdaje się, iż pan Malusardi nowy prefekt palermitański (który się niedawno temu wsławił sprężystem stłumieniem rozbójnictwa w Kalabryi) upiera się przy tém, aby w swéj osobie piastował najwyższy ster spraw tyczących się bezpieczeństwa publicznego w Sycylii. a zatém, ażeby mu poruczone zostało w téj mierze nawet zwierzchnictwo nad jego kolegami-prefektami owych trzech powyżéj wzmiankowanych prowincyi. Tamci trzéj prefekci atoli opierają się takiéj innowacyi tém usilniéj, iż jest przeciwną dzisiaj obowiązującéj ustawie, i że niechybnym skutkiem jéj byłaby ujma w ich powadze i władzy, któraby nawet utrudniła im współdziałanie. Jestto bezwątpienia ważna kwestya, co do któréj życzyćby wypadało, aby wnet załatwioną została, a ta zarówno w interesie Sycylii jak i Włoch całych, gdyż zabory czyli porywania osób na wykup (ricatti) tamże nietylko nie ustawają, ale stają się owszem coraz częstszemi.

Listy prywatne, nadeszłe tutaj z Petersburga z daty 30 grudnia z. r. zawierają niektóre nowe szczegóły o wiadoméj demonstracyi, która tam nastąpiła 18 z. m. przed soborną cerkwią Matki Bozkiéj Kazańskiéj, niemniéj o niektórych jéj skutkach. Pretekst do téj demonstracyi, wyprawionéj w sam dzień św. Mikołaja (podług kalendarza juliańskiego) daty imienin Mikołaja Czernyszewskiego, nihilisty moskiewskiego, skazanego przed paru laty na katorgę, który podobno już umarł w kopalniach na Sybirze. Rozwinięto trzy chorągwie: pierwsza z nich była czerwona z napisem: „Ziemlja dà wolja.“ (Własność i wolność)*); druga czarna z napisem białym: „Smiert' Carju!“ (śmierć carowi); a trzecia biała z wypisanemi w literach czerwonych słowami: „Wolnost' Polszi!“ (wolność Polsce). Tłumy uciekające przed szarżą nacierającego szwadronu kirysyerów gwardyi, chroniły się hurmem do kościoła katolickiego św. Katarzyny, który jest w pobliżu, a wtedy był właśnie otwarty. Tym sposobem więc wielu skompromitowanych mogło uciec tylnemi drzwiami tegoż kościoła, któremi się wychodzi na inną ulicę. Ale policya, chcąc nadać umyślnie owemu zbiegowisku cechę polsko-katolicką, wpadłszy do kościoła, aresztowała wszystkich tam obecnych bez różnicy. Pomiędzy uwięzionymi było dwóch czy trzech zakonników (dominikanów?) polskich, pełniących służbę przy tym kościele, tudzież jeden świecki Polak, który się właśnie na nabożeństwie znajdował. Lecz takie naciągnięte i forsowne usiłowanie wplątania rzeczonych Polaków w tę sprawę było zbyt niezgrabném, ażeby się w sądzie właściwym na niém nie poznano. Dla tego zaraz po pierwszém przesłuchaniu musiano onych aresztowanych wypuścić. Co się zaś tyczy wyników śledzta wykazało ono istnienie dosyć szeroko rozgałęzionego spisku, głównie jednak pomiędzy uczącą się młodzieżą obojéj płci, tudzież w szeregach wykształconego proletaryatu. Rewolucya miała wybuchnąć w Petersburgu równocześnie z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich przeciwko Turkom. Formą przyszłego rządu miała być „komuna,“ oparta na najobszerniejszém zastósowaniu Internacyonału. Dynastya Romanowów miała być rozumie się pozbawioną rządów i wypędzoną z kraju, a car zabitym. Datychczasowe dochodzenie upoważnia do przypuszczenia, iż wątek całego spisku schodzi się w ręku komitetu emigracyjnego moskiewskiego za granicą.

*) Znana dewiza socyalistów moskiewskich, wymyślona od zmarłego Bakunina. (Przyp. koresp.).

NIEMCY.

* Berlin, 15 stycznia. Izba poselska zajmowała się na dzisiejszém posiedzeniu wyborami członków prezydium. Marszałkiem wybrany został p. v. Bennigsen 351 głosami z 367 ważnych głosów, pierwszym wicemarszałkiem p. Klotz 211 głosami, drugim hr. Bethusy-Huc 223 głosami.

Na 397 obwodów wyborczych do parlamentu niemieckiego znany jest dotąd rezultat z 380, w których wybrano: 29 konserwatystów, 105 narodowo-liberałów, 28 członków stronnictwa niemieckiego, 14 Polaków, 19 postępowców, 95 członków centrum, 10 socyalistów, 6 alzackich autonomistów, 3 alzackich protestujących, 8 nienależących do żadnego stronnictwa, pomiędzy tymi 4 partykularystów. Przy 66 ściślejszych wyborach wybór odbywać się będzie pomiędzy 48 narodowo-liberalnymi, 24 socyalistami, 15 konserwatywnymi, 14 postępowcami, 14 katolikami, 9 członkami stronnictwa niemieckiego i 4 Polakami.

Uroczystość koronacyjna i orderowa odbędzie się z rozkazu króla w przyszłą niedzielę, dnia 21 b. m.

„Biskup“ starokatolicki doktor Reinkens złożył listownie życzenia swe cesarzowi na Nowy Rok i na 70letni jubileusz wojskowy tegoż. Pod dniem 6 b. m. odpowiedział mu gabinet cesarski w imieniu cesarza, dziekując mu za życzenia i prosząc go, ażeby go popierał modłami swemi w jego zamiarach.

W Berlinie było dnia 10 b. m. uprawnionych wyborców około 171,500; liczba zaś oddanych głosów wynosiła 80,435, a zatém brało udział 47 procent przeciw 31 pr. w roku 1874. Na kandydatów stronnictwa postępowego padło głosów 32,188, na socyalnych demokratów 31,576, narodowo-liberalnych 11,641, na kandydatów stronnictwa rzemieślniczego 3961, na konserwatystów, katolików itd. 1070 głosów.

W celach wojskowych ma być telegram podziemny, jaki już istnieje z Berlina do Halli, przedłużony przez Kassel i Frankfurt n. M. do Moguncyi a druga podobna linia o dwóch linach z 7 żyłami ma być poprowadzona z Berlina przez Hamburg do Kiel, z którą się ma łączyć z Hamburga-Altony inna linia telegraficzna na Bremę, Oldenburg do Emden z poboczną linią z Oldenburga do Wilhelmshaven. Dalsze linie w kierunku wschodnim cesarstwa niemieckiego i do głównych punktów nad wybrzeżem morza Bałtyckiego zapewne dopiero późniéjby zostały wykonane. Najważniejszą stacyą na granicy wschodniéj stałby się Gdańsk, w którego porcie znajdować się mają cztery korwety pancerne i 6 łodzi torpedów.

Następujące katolickie gminy: Letmathe, Altona, Lüdenscheid, Werdohl, Plettenberg, Neuenrade, Meinerzhagen, Limburg, Iserlohn, Sümmern, Memern i Menden w Westfalii wysłały równobrzmiące podania do ministra wyznań doktora Falka, w sprawie nauki religii w katolickiéj szkole elementarnéj:

....., 28 grudnia 1876.

Przez rozporządzenie W. Ekscellencyi z dnia 18 lutego r. b., tyczące się wykładu religii katolickiéj w szkole elementarnéj, widząc się niżéj podpisani spowodowanymi, porozumiawszy się z swymi proboszczami, przedłożyć W. Ekscellencyi jak najuniżeniéj następujące oświadczenie:

1. Nauka religii jest rzeczą Kościoła a nie państwa
2. Przyznawać możemy jedynie prawowitym kościelnym zwierzchnikom, a nie władzy państwowéj, prawo powoływania kogoś do udzielania nauki religii katolickiéj w szkole.
3. Wtedy jedynie uważać możemy nauczyciela za uprawnionego do udzielania nauki religii w szkole, jeżeli do tego od zwierzchników kościelnych jest uprawniony.
4. Uważamy wtedy tylko rodziców za zobowiązanych do nakazania dzieciom uczęszczać na naukę religii, jeżeli nauczyciel posiada do tego kościelne upoważnienie.
5. Uważamy wszelkie środki, zmuszające dzieci do brania udziału w nauce religii, wykładanéj przez nauczyciela nieupoważnionego do tego ze strony Kościoła, za przymus w rzeczach sumienia.
6. Żądamy, ażeby nauka religii, wykładana w szkole przez nauczyciela, pozostawała pod kierownictwem i nadzorem proboszcza.

Z winnym szacunkiem

W. Ekscellencyi

(podpisy.)

Podania te podpisane zostały przedewszystkiem przez członków dozoru kościelnego i parafialnéj reprezentacyi kościelnéj a w niektórych gminach nadto przez znaczną liczbę ojców familii. Wszystkie podania, których jest 12, mają razem 481 podpisów. Oby wszystkie gminy katolickie w ważnéj sprawie téj jak najrychléj się oświadczyły.

FRANCYA.

* Paryż, 14 stycznia. Monde dzisiejszy poświęca konferencyi carogrodzkiéj kilka uwag, które polecamy uwadze czytelników naszych.

Bóg jest nieskończony w miłosierdziu swojém — ale zarazem straszliwy w swéj sprawiedliwości. Biada ludom, które Go znać nie chcą, sroga spotka je za to kara; biada przedewszystkiém ludom, co śmią nadużywać powagi Jego Imienia, z własnéj pychy lub niegodnéj polityki! .... pouczy ich wielkość i dotknie ich prawica, którą gardzili. W braku mężów niewiasty mu wystarczą jak Jahel, Debora, Judyt, Joanna d'Arc; w braku niewiast, niewiernymi się posługuje, jak Niniwici i Rzymianie, co się pomścili krzywd, wyrządzonych Swiątyni — bo On jest Panem, do Niego należą czasy, a każde narzędzie dobre w ręku Jego.

Dziś podoba się Bogu używać Turków. W jakim celu? On sam to wie. Atoli wobec roztropności i siły tych barbarzyńców, świat zaczyna spostrzegać, że lud ten wchodzi w plan czynów Bożych, że zadaniem jego jest co najmniéj zedrzyć maskę, wydać na szyderstwo potomności tak zwanych mścicielów Jezusa Chrystusa, obarczonych łupami Jego św. Kościoła ... że nie użyjemy silniejszych wyrazów.

Czegoż chcą na téj osławionéj konferencyi carogrodzkiéj ci panowie pełnomocnicy? Żaden z nich nie odważy się przecież brać na seryo powodów, któremi się posługuje, albowiem gdyby byli szczerymi, powinniby najprzód najprawić straszliwe ruiny, co się piętrzą w ich własnym kraju. Jenerał Ignatiew powinienby się udać na Sybir i sprowadzić w tryumfie wywiezionych Biskupów i kapłanów Polski. Pan Corti powinienby się udać jako nadzwyczajny poseł do sekretarza Stanu Nieśmiertelnego Piusa, by mu donieść, że król Wiktor Emanuel oddaje Ojcowiznę Piotra św. prawemu właścicielowi. . . .

Podczas kiedy minister Waddington pracuje nad nowym planem zreorganizowania systemu naukowego we Francyi i wprowadzenie w życie wszechnic prowincyonalnych, mających zneutralizować wpływ wszechnic katolickich — podczas gdy 37 deputowanych lewicy podało wniosek o zniesienie prawa dotyczącego kapelanów wojskowych — prasa katolicka usilnie się o to stara, aby zapobiedz złemu, zrządzonemu odjęciem kredytu dla służby bożéj w armii.

W całéj Francyi krążą petycye do senatu w téj sprawie, a w Normandyi, Bretanii i Wandei na dobre już rozpoczęto zbierać podpisy. Lud francuzki zaczyna poznawać, że obowiązkowa służba we wojsku pociąga za sobą i uorganizowanie nabożeństwa po załogach. Wiadomo, że zamiast 371,000 fr., których rząd się domagał, przyznano tylko 60,000.

Senat wybrał wczoraj komisyą budżetową, złożoną z 10 członków prawicy, 8 członków lewicy, prezydentem obrany Pouyer Quertier.

— W tych dniach mają się ukazać pamiętniki zmarłego deputowanego Beulé, ministra spraw wewnętrznych za czasów księcia Broglie, w których Köln. Ztg., spodziewa się odkrycia intryg dotyczących dnia 24 maja.

Wczoraj o 3 po południu odbył pan Simon konferencyą z deputowanymi Paryża (z wyjątkiem ks. Decazes i Thiersa) w sprawie amnestyi komunardów. Deputowani żądają, aby w amnestyi objęto także członków komuny zaocznie osądzonych. Simon oświadczył deputowanym, iż się wszystkiego spodziewać mogą po łagodności marszałka, że wszelako zaocznie osądzeni członkowie komuny powinni się stawić przed sądy.

ROSYA.

* Petersburg, 12 stycznia. (Adresy wiernopoddańcze. — Adres uniwersytetu warszawskiego. — Przygotowania wojenne. — Raporty rządowe o stanie armii południowéj. — Zajście przed soborem kazańskim.) Dotąd odbiera car adresy wiernopoddańcze od szlachty, ziemstw, gmin wiejskich, miejskich, uniwersytetów i różnych korporacyi. Mają one rozpalić stygnący zapał ludu rosyjskiego. Adresy te ogłaszają urzędowe dzienniki; uderzającém jest, że adresy, nadsyłane z Królestwa Polskiego, zamieszczane są w osobnéj rubryce.

Do wiedeńskiéj Pressy piszą z Warszawy, że i uniwersytet tamtejszy wyśle także wiernopoddańczy adres. Dnia 8 b. m. zawezwał profesorów uniwersytetu rektor Błagowieszczyński na nadzwyczajne posiedzenie senatu i oświadczył zebranym, że skoro wszystkie rosyjskie uniwersytety wysyłają do cara adresy, nie godzi się uniwersytetowi warszawskiemu pozostawać w tyle.

Następnie odczytał im adres, wspomniawszy, że adres ten czytali już hr. Kotzebue i radzca tajny dr. Witte, i uznali go za zupełnie odpowiedni. W końcu zapytał rektor profesorów, czy się zgadzają na adres. Nikt nie oświadczył się przeciw, i profesorowie podpisali go w milczeniu. Nadmienić tu trzeba, że rektor, wzywając profesorów na nadzwyczajną sesyą, nie zawiadomił ich, w jakim zwołuje ich celu. Jeden z profesorów, Rosyanin Chlebnikow, zawiadomił przed samém posiedzeniem rektora, że wygotował sam adres, który chciałby odczytać. Rektor atoli zżajał Chlebnikowa i powiedział mu: „Nie otrzymałeś Pan żadnego do tego zlecenia, zresztą nie masz potrzebnych literackich zdolności do redagowania adresów wiernopoddańczych.“

Sejmik guberni petersburgskiéj obrał osobną komisyę, która zajmie się organizacyą pospolitego ruszenia (narodnoje opolczenje) i uchwalił potrzebne ku temu fundusze. Sejmik wypracował zarazem projekt, dotyczący utrzymania rodzin powołanych pod chorągiew wysłużonych żołnierzy.

Według tyfliskiego Wiestnika otrzymały władze w Imercyi rozkaz formowania drużyn zbrojnych, z których każda ma liczyć 1,000 ludzi. Kontyngensu do tych drużyn mają dostarczyć wysłużeni żołnierze.

Dzienniki urzędowe ogłaszają raporty dotyczące stanu zdrowia w armii południowéj. Według nich stan armii téj ma być wyśmienity; żadne nie grasują tam choroby epidemiczne, stopa procentowa wynosi 0,75 — 2 pret. chorych. Chorych jest po szpitalach i lazaretach tylko 1,451; na zapalenie ócz i febrę cierpi 170, na syfilis 140, na choroby kataralne 90, na tyfus 30 i na inne choroby 20; reszta na inne słabości, jakie zwykle przytrafiają się w każdéj armii.

Korespondent Kroniki Codziennéj podaje autentyczne, jak twierdzi, szczegóły, o zajściu przed soborem kazańskim w dniu 18 z. m.

pisane przez naocznego świadka, i prostuje wszyskie dotychczasowe korespondencye, zamieszczone dziennikach krajowych i zagranicznych. Korespondent ten, pisze, że demonstracya ta nie yła wynikiem robót nihilistycznych, jak ją rząd syjski stara się przedstawić, ale miała cel poważny. Inicyatorowie zajścia tego zamierzali rzedłożyć carowi petycyą, żądającą swobód konytucyjnych.

Do Pol. Corr. donoszą z tąd, iż niezadługo wydane zostaną dwa rozporządzenia. Jedno nich dotyczy przepisów pasportowych, mających na celu ograniczenie znoszenia się socyalistów rosyjskich z zagranicą, drugie ustanowienia tłumaczów przysięgłych przy trybunałach sądowych w guberniach Królestwa Polskiego, którzyby posiadali dokładnie język rosyjski i polski. Wszystkie dokumenty sądowe i protokuły, spisane podczas obrad sądowych, spisane w polskim języku, mają być na rosyjski język przetłumaczone. Cel rozporządzenia tego ostatniego widoczny. Rodowici Rosyanie nie umieją po polsku, a między Polakami mało takich, co według wymagań rządowych znają dokładnie język rosyjski. A więc nowa komedya, obrachowana na omamienie Europy.

TURCYA.

* Carogród, 12 stycznia. (Exposé Porty. — Zbrojenia wojenne). Na posiedzeniu konferencyi w dniu 4 b. m. odczytał, jak wiadomo, Savfet basza exposé motywów, dla których rząd turecki nie przyjął propozycyi mocarstw. Daily Tel. podaje następujące streszczenie tego ważnego dokumentu:

Replika rządu tureckiego powiada na wstępie, że Porta gotową jest skłonić się do przyjęcia kilku propozycyi, i że pragnie wyjaśnić dokładnie, dla czego nie może zgodzić się na inne. Atrybucye, jakie komisyi międzynarodowéj miałyby przysługiwać, rekapituluje exposé w 13 punktach. Co do tych wszystkich propozycyi oświadcza Porta, iż przeciw nadaniu komisyi międzynarodowéj z podobną władzą podnieść musi ten ważny zarzut, że w takim razie działalność i władza rządu byłaby zupełnie zawieszona i że podobny system, zaprowadzony według propozycyi, nie tylko w Bułgaryi, lecz także w Bośnii byłby wprost przeciwny postanowieniom traktatu paryskiego, jak niemniéj programowi angielskiemu. Daléj zawiera exposé odpowiedź szczegółową na rozmaite propozycye, przedłożone Porcie.

I tak co do żandarmeryi zagranicznéj oświadcza Porta, że nie sprzeciwiałaby się użyciu korpusu „instruktorów zagranicznych", którzyby mieli pouczać krajowców o ich obowiązkach, sądzi jednakowóż, że wprowadzenie do Bułgaryi 5000 żołnierzy zagranicznych, nie znających języka krajowego, byłoby zarówno prejudykacyą dla celu, jaki delegowani europejscy sobie założyli, jak upokarzającém dla godności Porty, i że obecność takich wojsk wywołałaby niezawodnie zamieszki, za które odpowiedzialność spadłaby ostatecznie na rząd ottomański.

Propozycya utworzenia dwóch nowych wilajetów albo gubernii, chociażby nie zawierała w sobie żądania objęcia wszystkich Bułgarów cesarstwa granicami tych gubernii i nie sankcyonowała tém samém różnic etnograficznych i podziałów, które nowa konstytucya usunąć chciała na zawsze — doprowadziłaby de facto do powiększenia Bułgaryi, któréj nazwa być może, nie byłaby urzędownie uznaną, lecz która rozciągałaby się od Widdynia aż do Saloniki. W ten sposób prowincya ta mieściłaby w sobie znaczną liczbę Greków, którzy z pewnością nie mają tych samych, co Bułgarowie interesów, co dałoby powód do nieustającéj rywalizacyi między muzułmanami, Bułgarami i Grekami.

Co do propozycyi skoncentrowania wojsk w tureckich fortecach, Savfet basza zarzuca, że propozycya ta uczyniłaby prowincye niezawisłemi od sułtana i że sułtan, jako szef armii, musi mieć prawo wysyłania wojsk tam, dokąd mu się podoba.

Na propozycyą co do używania 70 prc. dochodów na cele prowincyi, nota, że według nowéj konstytucyi budżet całego cesarstwa ma być układany przez Izbę deputowanych z zastrzeżeniem aprobacyi sułtana, i że organizacya specyalna dla tych, albo dla innych prowincyi, sprzeciwiałaby się konstytucyi.

Piąta propozycya, według któréj po 3 latach służby urzędnicy byliby nieusuwalni, została równie odrzuconą. Podobne zarządzenie, mówi Savfet basza, czyniłoby sędziów niezawisłymi od ministra sprawiedliwości w Carogrodzie, co nie jest dopuszczalném.

Szósta propozycya żąda, aby jeden gubernator jeneralny i dwóch gubernatorów chrześcian, poddanych sułtana albo cudzoziemców, było mianowanych na lat pięć, żąda daléj mianowania muteszaryfów i kaimakamów na lat 4, suspendowania ich i czynienia Porcie wniosków ich destytucyi. Savfet basza odrzuca tę propozycyą, twierdząc, że rząd ottomański, jakkolwiek nie sprzeciwia się mianowaniu gubernatorów chrześciańskich na lat pięć, ani pozostawieniu ich nadal na stanowiskach, jeżeli się przekona, że sprawiają należycie swe funkcye, nie może przecież zrzec się prawa usuwania ich, skoroby uznał tego potrzebę; że prawo walich mianowania i suspendowania kaimakamów, czyniąc tych urzędników zawisłymi od administracyi lokalnéj, mogłoby pociągnąć złe następstwa wskutek częstych zmian personalnych; że zresztą nowa konstytucya, mianowicie art. 39 zawiera postanowienia, że funkcyonaryusze ci mogą ściśle wypełniać swe obowiązki. Propozycya mocarstw nadałaby gubernatorom władzę dyktatorską, któraby właśnie mogła ich zachęcić do nadużyć, jakim rząd angielski chciałby zapobiedz na przyszłość.

Exposé kończy się wykazaniem, że niesprawiedliwością byłoby wypędzać Czerkiesów z ich nowych mieszkań, z ich wiosek i pól uprawnych na Bałkanie i z równin bułgarskich. Nadmienia wreszcie, że powiększenie terytoryalne Czarnogóry i Serbii jest sprawą, którą konferencya sama już rozstrzygnęła.]

W. wezyr Midhat basza, pracuje niezmordowanie nad dokończeniem dzieła organizacyi wewnętrznéj państwa. Uprzedzenia i przesądy, z jakiemi dotychczas walczył, poczynają ustępować. Jak donoszą do wiedeńskiéj Pressy, nawet stronnictwo staro-tureckie poczyna już popierać prace jego reformatorskie. Wszystko ugina kolana przed jego znamienitym patryotyzmem i pochwala stanowczość, z jaką występuje przeciw planom rosyjskim. Przy Wysokiéj Porcie ustanowioną została osobna komisya, któréj powierzono wypracowanie praw, zapowiedzianych w konstytucyi. Komisya ta dzieli się na trzy komitety: 1)pod prezydencyą Dżerdeta baszy zajmuje się wypracowaniem prawa wilejatowego; 2) pod Serwerem baszą prawem prasowym, 3) pod Zia baszą prawem municypalném dla stolicy i prowincy; 4) pod Kemalem bejem ordynacyą parlamentarną i prawem wyborczém.

Do przyjęcia deputacyi studentów węgierskich, wiozącéj szablę honorową dla Abdul Kerima, czynią tu wielkie przygotowania. Admiralicya oddała do dyspozycyi komitetowi parowiec, na którym uczniowie akademii wojskowéj i uniwersytetu wyjadą naprzeciw doputacyi, Podczas pobytu w stolicy członkowie deputacyi uważani będą za gości rządu i oddane im będą na mieszkanie komnaty liceum sułtańskiego na Galacie. Savas basza przyjmować będzie deputacyą w imieniu rządu. — Rząd zakazał wywozu zboża, koni i bydła z prowincyi Aden, Janiny, Saloniki i Cypru.

Dzienniki tutejsze ogłaszają nazwiska wodzów tureckich. którzy przeznaczeni zostali dla armii operacyjnéj, są nimi: muszyr (marszałek) Achmed Ejub basza, jako naczelnie dowodzący armią naddunajską, feryk (jenerał lejtnant) Fazli basza dla armii ruszczuckiéj, pod rozkazami jego stać będą liwowi (jenerał major) Rifaat basza i Amed basza, Feiz basza dla dywizyi w Nikopolu, liwa Ali basza w Dobruczy, liwa Hadżi Raszyd basza dowodzić będzie dywizyą w Selimnie i Kozanliku; myszyr Selmi basza i muszyr Haszan Tutesin baszowie dywizyami w Erzerum. Bajazecie w Karsie i Batum.

Nad Dunajem, w Bułgaryi dokończyła już Turcya przygotowań wojennych, gdyż korespondenci nie donoszą nam ztamtąd o żadnych nowych zbrojeniach. Natomiast wiele pozostaje jej do zrobienia od strony Kaukazu i Azyi Mniejszéj. W tych dniach przybył, jak donoszą do Polische Corresp. do Armenii znowu 19,000 wojska. Bataliony te, w liczbie 20, skompletowały w ten sposób czwarty (anatalski) korpus. Żołnierze ci odbyli kampanią w Serbii i Hercegowinie. Z Carogrodu nadesłano tu 34,000 karabinów Hemingtona dla redyfów i oddziałów nieregularnych. Według rozporządzenia serasskiera ma każdy batalion czwartego korpusu mieć 2 działa. Ponieważ korpus ten liczy 62 bataliony, to cała artylerya posiadać będzie 224 dział. Organizacya oddziałów nieregularnych raźno postępuje naprzód. W okolicy Aspasia osiadli są Czerkiesi z Kaukazu, Z nich formuje Mustafa basza 10 taborów po 1000 ludzi. Z tych trzy będą konne, W Kurdystanie ma Achmet basza zorganizować 50 taborów.

Jak do dzienników wiedeńskich ztąd donoszą, gotową jest Porta rozpocząć kroki wojenne przeciw Serbii i Czarnogórzu, jeżeli księstwa te przed 1 marca nie zawrą z nią pokoju. Przygotowania wojenne do coraz większych dochodzą rozmiarów. Sułtan wyjechał, jak donosi wiedeński Fremdenblatt, zeszłego piątku na morze Czarne, aby wydać rozkazy do wznoszenia nowych fortyfikacyi.

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

* Z Belgradu odbiera pod dniem 10 b. m. Standard następujące, nieprawdopodobne, jak nam się zdaje, wiadomości: Rząd serbski nie ustaje w przygotowaniach wojennych. Rezerwy klasy pierwszéj zostały już pod broń powołane, i staną załogą w Kladowie i Negotinie. Rosya zakupiła dla Serbii 100,000 karabinów Remingtona. Jenerał Nikitin wysłał swego adjutanta do Radujewaca, Kladowy i Negotina, aby wypracował tamże plan dla armii serbskiéj, która ma się połączyć z armią rosyjską, maszerującą od strony Rumunii. W serbskich kołach rządowych uważają wojnę za nieuniknioną.

Inaczéj sprawę tę przedstawia ksrespondencya belgradzka do Times'a téj saméj daty. Czytamy tam: Jenerał Nikitin wyjechał dnia 10 b. m. z Belgradu wraz z swym sztabem na statku. Utrzymują, że udaje się on do Petersburga, celem złożenia carowi raportu o położeniu Serbii. Trudno przecież przypuszczać, iżby car Aleksander z misyą podobną wysłał był tego jenerała do Serbii i to tém więcéj, że jenerał Dochtorow mógł był to samo uczynić. Jenerał Nikitin udał się też zapewne ku dolnemu Dunajowi. Oficerowie i ochotnicy rosyjscy opuścili już wszyscy Serbią, gdzie silne stronnictwo, nienawidzące Rosyan, pragnie zawarcia pokoju z Turcyą.

Z Belgradu donoszą pod dniem 15 bm. do wiedeńskiéj Pressy, że dawniejszy minister wojny Nikolicz wraca do kraju i obejmie prawdopodobnie dawniejsze swe stanowisko.

Wszystko zdaje się zapowiadać bliski pochód armii rosyjskiéj do Rumunii. Do Pol. Corr. donoszą z Kiszeniewa, że kilku oficerów rosyjskich przybyło do Jass. Po dłuższéj naradzie z prefektem miasta, wyjechali w towarzystwie urzędników książęcych w okolice. Chodzi o wytknięcie etapów dla armii rosyjskiéj. Na pojedyńczych stacyach drogi od Jass do Galaczu zakładają się już dziś wielkie magazyny żywności. Rumuńskim władzom polecono ustanowienie osobnych komisyi, które oznaczać będą cenę żywnosci i pomocnemi będą intendenturze rosyjskiéj przy zakupach. Minister wojny powołał pod chorągiew rozpuszczonych ze względów finansowych do domu żołnierzy. Do dnia 20 b. m. mają się wszyscy stawić do szeregów. Z powodu tego panuje pomiędzy ludnością miejską i wiejską niezadowolenie. Podnoszą się z powodu tego skargi i pogróżki przeciw rządowi, że ludność podatków płacić nie będzie.

W Bukareszcie oczekują przybycia rumuńskich komisarzy rządowych, przeznaczonych dla armii rosyjskiéj. W każdéj rosyjskiéj dywizyi ma się jeden taki komisarz znajdować, który towarzyszyć będzie podczas marszu i czuwać, aby z jednéj strony nie doznała ludność krzywdy, z drugiéj nie opierała się słusznym wymaganiom dowódzców rosyjskich. Z Odessy ma przybyć do Galaczu wielki transport herbaty, kawy, cygar, bielizny, szarpi i instrumenrów hirurgicznych dla armii rosyjskiéj.

Mimo hojnych datków pieniężnych i zapasów żywności, przesyłanych do Czarnogórza, panują tamże wielka nędza i głód. W saméj Cetynii umarło na dniu 10 bm. 10 osób na tyfus głodowy. W nahii wojewodzińskiéj, nad granicą albańską szerzy się straszliwa epidemia. Książę Nikita upoważnił senatora Plamenaca, aby doniósł o tém do Wiednia i Petersburga i poprosił o rychłą pomoc.

Skupczyna serbska zbierze się, jak donosi wiedeńska Presse, dopiero 24 czerwca rb.

TELEGRAMY.

Londyn, 15 stycznia. Do Times'a donoszą z Kalkutty, że wszelkie wieści, jakoby przyszło do nieporozumień pomiędzy Anglią a Afganistanem, są zupełnie bezpodstawne; pomiędzy dwoma temi krajami istnieją przeciwnie jak najprzyjaźniejsze stósunki.

Christiania, 18 stycznia. Dziś po południu powstał w tutejszym teatrze pożar i zamienił większą część budynków wraz z ruchomościami w perzynę.

Nowy Orlean, 15 stycznia. Dowódzca tutejszych wojsk związkowych otrzymał rozkaz od jenerała Granta, ażeby wybór republikańskiego gubernatora Packarda uznał za ważny. Packard zawezwał demokratów, ażeby opuścili gmach sprawiedliwości i rozeszli się do domów.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 15 stycznia. Times uważa, że ostatnie wiadomości stambulskie są niepomyślne, mimo to wyraża nadzieję, że Turcya jeszcze w ostatniéj chwili przyjmie propozycye. Mocarstwa, a zwłaszcza Rosya uważają kwestyą wschodnią tymczasowo za załatwioną. Turcya niebezpieczną podejmuje grę, jeśli sądzi, że Rosya przyjmie spokojnie odrzucenie swych żądań.

Carogród, 16 stycznia. Szczegółowe doniesienia o wczorajszéj konferencyi mówią, że delegowani jeden po drugim oświadczali identycznie, iż opuszczą Carogród, jeśli Porta odmownie odpowie. Safvet odpowiedział, że musi o tém Portę zawiadomić, sądzi jednak, że nie można spodziewać się ze strony Porty ustępstw co do dwóch punktów już dawniéj odrzuconych. Aby ułożyć ostateczną odpowiedź Porty zwołano wielką radę turecką. Odpowiedź ta ma nastąpić najprędzéj w czwartek, najpóźniéj w sobotę.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Nj. Pan raczył mianować radzcę ziemiańskiego barona v. Dörnberg w Siegen wyższym radzcą ziemiańskim i dyrygentem wydziału rejencyjnego.

* **Losowanie** II. klasy 155 król. pruskiéj loteryi klasowéj rozpocznie się w Berlinie dnia 23 b. m. o godzinie 8 zrana. Losy wykupić należy do klasy téj do dnia 19 b. m. godziny 6 wieczorem

* **Wprowadzenie w urzędowanie** nowo mianowanego radzcy ziemiańskiego na powiat poznański, p. v. Tempelhoff, odbyło się już w zeszły piątek przez wyższego radzcę ziemiańskiego barona v. Massenbach.

* **Klasztor** po Paniach Serca Jezusowego na Wildzie, zakupiony dla fundacyi śp. Garczyńskiego, odebrany został urzędownie onegdaj przez radzcę rejencyjnego pana Gaebel, który też wszystkim lokatorom wypowiedział mieszkanie od 1 kwietnia r. b., ci jednakże, którzyby tam dłużéj chcieli mieszkać, mają się z nim znieść, gdyż nie wszystkie lokale zostaną przebudowane. Równocześnie obejrzał gmach ten ponownie rejencyjny radzca budowniczy p. Koch.

* **Królewska rejencya** wydała rozporządzenie, tyczące się wytępienia tak zw. starca (senecio vernalis), który w wielu okolicach naszéj prowincyi zanieczyszcza pola i przynosi rólnikom uczczerbek w dochodach. Podług rozporządzenia tego każdy rólnik obowiązany jest zielsko to jeszcze przed jego kwitnięciem wykopywać i niszczyć i to dwa razy do roku od 15 do 20 maja i od 5 do 10 czerwca. Ten, na którego polach znalezionoby po 10 czerwca zielsko to, karanym będzie od 1 do 30 grzywien, lub też stósownem więzieniem.

* **Na Rynku Śródeckim** przyszło w niedzielę po południu do zaciętéj bójki pomiędzy mularzem i szewcem z jednéj a innym mularzem i jego żoną z drugiéj strony, tak że ostatnia upadła bez zmysłów na ziemię i trzeba ją było do domu odnieść, gdzie się pokazało, że otrzymała kilka znacznych ran w głowę, nożem zadanych.

* **Termin** do ściślejszego wyboru w tych okręgach wyborczych, w których żaden z kandydatów nie otrzymał przy pierwszych wyborach, dnia 10 b. m. odbytych, absolutnéj większości głosów, w tych dniach naznaczony być powinien a wybory same odbywać się będą w przyszłym tygodniu od dnia 22 do 27 b. m. W obwieszczeniu, ogłosić się mającém, przynajmniéj na tydzień przed wyborem, wymienić powinien król. komisarz wyborczy obu kandydatów, na których jedynie głosować wolno, z tém nadmienieniem, że karteczki, opatrzone w inne, jak jedno z wymienionych kandydatów nazwisko, uznane zostaną za nieważne. Do ściślejszego wyboru przychodzi tych dwóch kandydatów, którzy przy pierwszym wyborze największą liczbę głosów otrzymali; jeżeli ich jest więcéj niż dwóch, to jest, jeżeli kilku ma równą liczbę głosów, natenczas rozstrzyga los, którzy dwaj do ściślejszego wyboru mają być przeznaczeni. Wybór ściślejszy odbywa się na tych samych podstawach i podług tych samych przepisów, co wybór pierwszy. Zastósowane zostaną przy nim ustanowione przy pierwszym wyborze listy wyborcze bez zmiany, również nie zmieniają się ani okręgi wyborcze, ani przełożeni wyborów, ani lokale wyborcze. Gdyby zaś jaka zmiana konieczną się okazała, natenczas musi o niéj być publicznie doniesioném. Jeżeli przy ściślejszym wyborze padnie na obu kandydatów równa liczba głosów, natenczas rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego wyborom. U nas w Księstwie przyjdzie, jak wiadomo, do ściślejszego wyboru pomiędzy naszym kandydatem a niemieckim, w obwodzie bydgoskim itd., pomiędzy p. Eustachym **Rogalińskim** z Królikowa a p. Wehr. W obwodzie zaś czarnkowsko-chodzieskim przeszedł podług najświeższych wiadomości, pomimo rozdwojenia się głosów niemieckich, radzca ziemiański p. v. Colmar, otrzymawszy absolutną większość głosów. Nasz kandydat, ksiądz proboszcz Gajowiecki otzymał tylko 5192 głosów na 16,800.

* **W obwodzie międzyrzecko-babimostskim** otrzymał przy wyborach do parlamentu niemieckiego nasz kandydat, ksiądz lic. Poszwiński, proboszcz z Przementu 6193 głosy, podczas kiedy na radzcę ziemiańskiego p. v. Unruhe-Bomst padło 8593 głosy, zatém 2400 głosów więcéj.

* **W Gnieźnie** ma podobno w krótkim czasie zwołany być wiec katolicko-polski. Także dowiadujemy się, że Towarzystwo przemysłowe zamyśla jeszcze w karnawale dać drugie przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny.

* **Dyecezya chełmińska** liczy podług tegorocznéj rubryceli 569.344 a więc przeszło pół miliona dusz. Księży jest 418, ale między tymi 11 wysłużonych, 8 oddających się jeszcze studyom za granicą i 58 bez posady. Osieroconych parafii jest 16 i to: Dźwierzno, Krojanka, Miłobądz, Polskie Brzozie, Lidzbark, Czarnylas, Stężyce, Lalkowy, Brusy, Heinrichswalde, Niewieścin, Bobowo, Ostromecko, Popowo Toruńskie i Pruszcz; w Płużnicy jest ustanowiony przez zwierzchność duchowną proboszczem ksiądz Łaszewski ale przez zwierzchność świecką, wydalony z kraju; w Dźwierznie, Polskiém Brzoziu, Czarnymlesie, Henrichswalde, Niewieścinie, Ostromecku i Pruszczu nie ma żadnego księdza, w innych osierocych parafiach są przynajmniéj wikaryusze przed ustawami majowemi ustaleni. Kleryków, ktorzy w zagranicznych zakładach się kształcą, jest wymienionych 31. Ojców Reformatów bawiących w dyecezyi jest 8. Sióstr Miłosierdzia reguły św. Wincentego à Paulo jest w Chełmnie 89, w Pelplinie 11, w Lubawie 9, w Kościerzynie 14, w Wejherowie 9, w Świeciu 4, w Grudziądzu 3, Sióstr Miłosierdzia Boromeuszek w Gdańsku 11 a Sióstr Elżbietanek w Kamieniu 7. Kościołów parafialnych jest 252, filialnyth 116, innych kościołów jak katedralne i zakładowe jest 17,

* **Biblioteka Jagiellońska** w roku 1876, miała 4,318 złr. 80 cent. na wydatki, z czego zakupiono dzieł 320 o 613 tomach za cenę 3,700 złr. 71½ cent. Oprawa kosztowała 432 złr. 67⅛ cent., a wydatki kancelaryjne i na druki 185 złr. 41 centów. Prócz tego zakupiono do seminaryum filologicznego dzieł 60 o 69 tomach, do historycznego dzieł 22 o 74 tomach. Drogą darowizny przybyło, od władz 16 dzieł o 21 tomach, od osób prywatnych dzieł 1488, tomów 3434. Zamianą dzieł 4, tomów 4. Egzemplarzy obowiązkowych dzieł 228, tomów 262. Rozpraw doktoryzacyjnych z obcych Uniwersytetów 731. Razem przybytek zeszłoroczny wynosi 2,880 dzieł, 5,208 tomów. Czasopism 183, atlasów 4, map 11, rycin 19, muzykaliów 4, rękopismów 16, medali 14, monet 196.

Posiada zatém Biblioteka Jagiellońska ogółem dzieł 141,806, tomów 180,971: atlasów i map 1433, muzykaliów 352, rękopisów 3515 o 4295 tomach, 213 dyplomatów, 6595 rycin i 9189 monet. W tym roku ukończył kustosz dr. Wł. Wisłocki ostateczne opracowanie rękopisów Biblioteki, które ogłoszone będzie drukiem.

* **Izraelita** krakowski E. Roller, rodem z przedmieścia Kazimierza, wydał francuską broszurę p. t.: Mémoire sur l'inscription funéraire du Sarcophage d'Eschmounezar roi de Sidon, Paris 1875 in 8 34 (oraz z tłumaczeniem napisu fenickiego po hebrajsku). Sarkofag ten z napisem starofenickim na bazalcie czarnym, znaleziono o milę od Sydonu kupił go ks. Lugnès dla muzeum w Luwrze. Uczeni chwalą odczytanie. Pracę tę dedykował ojcu swemu „sławnemu poecie hebrajskiemu" i matce mieszkającym na Kazimierzu.

* **O włościanach** polskich, wychodźcach do Ameryki, którzy obałamuceni przez ajentów w najsroższą popadli nędzę i za szczęście sobie uważają, że cali i zdrowi mogli powrócić do ojczystéj ziemi, podaje Czas następujące straszne szczegóły:

Wczoraj (10 b. m.) przybyło z Ameryki z powrotem do Krakowa 32 takich emigrantow, składających się z 15 ludzi dorosłych i 17 dzieci, pochodzących z Jasielskiego: ze wsi Szerzyn i Jodłowy i z pod Pilzna z Czarnéj. Przejeżdżali oni w daleką swą podróż przez Kraków 10 listopada r. z. wskutek namowy ajentów i listów otrzymanych z Ameryki od dawniejszych emigrantów, swoich znajomych i krewnych, którzy, stawszy się mimowolnie może narzędziami intrygi, wabili ich widokami świetnéj przyszłości. Każdy wiózł z sobą zapas pieniędzy, a niektórzy z nich sprzedawszy grunta i chaty za bezcen, które usłużni żydkowie nabyli, mieli przy sobie po kilkaset, do tysiąca złr. Celem ich podróży była Kalifornia, tymczasem zawieziono ich do Nowego Jorku. Przybywszy na miejsce bez znajomości języka, bez możności zarobku, wyzyskiwani nadto przez niecnych spekulantów, utraciwszy cały zapas pieniędzy, powzięli oni wśród nędzy i głodu myśl wrócenia do kraju. Za resztki funduszów dopłynęli do Bremy. Podróż ich z Bremy do Wiednia była jednym łańcuchem cierpień i nędzy. Musieli oni udawać się o pomoc do ludzi miłosiernych, aby módz daléj się dostać. Konsul austryacki w Bremie uczynił wszystko, aby ich od głodu uchronić. Na każdéj większéj stacyi zatrzymywali się, aby fundusz na dalszą podróż wyżebrać. W Passau udali się do dyrekcyi policyi i otrzymali od zarządu kolei cesarzowéj Elżbiety wolną kartę do Wiednia. I tu stawili się w dyrekcyi policyi, która im do daiszej podróży dopomogła. Prezes policyi wyrobił im wolny przejazd na kolei Ferdynanda i Karóla Ludwika. Wczoraj za ich przybyciem do Krakowa zajął się ich pierwszemi potrzebami znany w mieście naszém z filantropii p. Ignacy Żółtowski i przedstawił ich w tutejszéj dyrekcyi policyi, zkąd szczegóły powyższo doszły naszéj wiadomości. Dziś właśnie umarło jedno z dzieci z wycieńczenia. Z opowiadań tych nieszczęśliwych ludzi okazuje się, że byli sumienni kapłani i zacni ludzie w okolicy, którzy im odradzali tę pełną niebezpieczeństw i smutnych widoków podróż, ale podstęp i intrygi wzięły górę. Dziś wracają, nie powiemy do domów — bo ich już nie mają, ale w miejsca rodzinne, w nędzy i ogołoceni ze wszystkiego. Stać się oni mogą najwymowniejszymi apostołami opozycyi przeciw grasującéj od jakiegoś czasu w biednym naszym kraju epidemii wychodźtwa, w kraju bynajmniéj nieprzeludnionym, który będąc przeważnie rólniczym, dozwala nieoględnie ulatniać się najgłówniejszéj podstawie bogactwa: pracy ręcznéj, któréj brak w niektórych okolicach Galicyi tak się czuć daje.

* **Losy emigracyi chłopskiéj.** Z Ameryki przybyło do Wiednia we środę siedm rodzin wieśniaczych z pod Jasła w najopłakańszym stanie. Przed rokiem udało się tych trzynaście osób dorosłych i siedmnaścioro dzieci do Nowego świata, w skutek namowy ajentów, lecz już w krótkim czasie przekonały się nieszczęśliwe ofiary oszustwa, że w ziemi yankeesów nie mają przyszłości. Nie pozostawało więc nic innego, jak tylko wrócić na poczciwe Mazury. Pozostała gotówka wystarczyła emigrantom na przeprawę do Bremen; ztąd zaś do Wiednia podróżowali wśród niesłychanego niedostatku. Zatrzymywali się na każdéj większéj stacyi, aby żebranym chlebem ochronić się od śmierci głodowéj, aż nareszcie w Pasowie uzy-

skali od kolei zachodniéj wolny przejazd do Wiednia. Tu udali się do dyrekcyi policyi, która też wygłodniałych i przedwcześnie postarzałych wysłała do rodzinnéj wioski, gdzie będą ciężarem gminy.

* **Pismo Gea** donosi w najnowszym zeszycie z r. b. o wiadomości, którą książę Dundukow Korsakow ogłosił: w r. 1873 znaleziono nad potokiem Luboświża wpadającym do Dniepru, koło wsi Przeisze w Mohzlowskiéj gubernii na mogile z kamieni ułożonéj, dużą granitową bryłę do 10 centnarów ważącą z dwoma napisami. Jeden z tych napisów podług dra Müllera, bibliotek, z Ołomuńca jest jenicki i nosi napis: „Pomnik Baala. Tuśmy go pogrzebali.“ Drugi napis nieodczytalny, zdaje się słowiański. Ciekawy ten napis świadczy o granicy pochodu Fenicyan.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 17go stycznia, Antoniego op. Wschód słońca o godzinie 8 minut 5. Zachód o godzinie 4 minut 16.

Długość dnia 8 godzin 11 minut.

Wypadki historyczne. 1649 Koronacya Jana Kazimierza. — 1664 Wojska polskie wkraczają wkraczają w granice Moskwy. — 1732 Urodzenie Stanisława Poniatowskiego. — 1734 Koronacya Augusta III.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Warty** najświeższy Nr. (133) wyszedł i zawiera: Bezbożne zwątpienie. — Jak Popów broni obecnéj antikatolickiéj polityki rządu moskiewskiego (Ciąg dalszy). — Cnota uciemiężona, wolność obarczona, tragedya comico w aktach siedmiu. — Karmazyn. Studyum z natury przez Feodora Jeske-Choińskiego. (Ciąg dalszy). — Teatr polski w Poznaniu. — Protokół z XVII. Posiedzenia Komisyi Ortograficznéj Poznańskiéj.

* **Oświaty** najświeższy numer (54) wyszedł i zawiera: Przed stu laty. (Ciąg dalszy). — Szopka staropolska (Ciąg dalszy.) — Rzecz o chrześciańskiém wychowaniu księdza Bernharda Gallury, Biskupa z Brixen. (Ciąg dalszy.) — Chów królików. — Pamiętniki starego żołnierza, napisane przez Białyniaka. (Ciąg dalszy.) — Juliusz Ligoń, powinszowanie p. doktorowi F. Chłapowskiemu. — Szarada. — Nagrody. — Wiadomości o księdzu Marku.

* **Niedzieli** najświeższy numer (120) wyszedł i zawiera: Na niedzielę II. po Trzech Królach. — Dziecię Pan Jezus przez Wiel. O. Marcina Hińczę, prowincyała S. J. Polskiego, napisana roku 1636. (Ciąg dalszy). — Prawdy wiary i obyczajów przez ks. St. Radziejewskiego, lic. św. teologii. — Przepowiednia błogosławionego Andrzeja Boboli o wskrzeszeniu Polski. — Listy do Niedzieli. — Ze świata. — Ogłoszenia.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 2 i zawiera: O drzewach najstósowniejszych do obsadzania dróg, brzegów rzek, jezior i pól. — O racyonalném pasieniu inwentarza. (Ciąg dalszy.) — Kilka słów o kaniance i jéj tępieniu. Dr. A. Sempołowski. — Uprawa trufli jako podnieta do zagajenia. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Choroby zaraźliwe inwentazza. — Ogłoszenia.

* **Dochodzi** nas z prośbą o ogłoszenie następująca

Odezwa.

Nikt temu nie zaprzeczy, że muzyka i przedstawienia dramatyczne silnemi są środkami do utrzymania i rozbudzenia życia w każdym narodzie; a jeżeli muzyki i przedstawień dramatycznych potrzebuje naród, co się cieszy wolnością i swobodą polityczną, daleko bardziéj niezbędne one są narodowi naszemu, co w smutném znajduje się położeniu. Dla tego to jemu potrzeba wszelkiemi sposobami starać się o utrzymanie i rozbudzenie coraz bardziéj swego życia narodowego, aby nie stępiał — i zmarniał duchowo i aby w końcu, wskutek ciemnoty i niedołęztwa, bytu swego nie utracił. Że muzyka i dramatyczne przedstawienia w tym względzie wielką korzyść przynieść mogą — któż wątpić o tym będzie? Potęga muzyki jest wielką — Ona zachwyca i podnosi serce, łagodzi boleść duszy — uszlachetnia człowieka i porywa do zapału. — Również i nie mniejszy jest wpływ dramatycznych przedstawień na serce i umysł człowieka, gdy widzi na scenie odgrywające się sztuki, które mu nieraz przedstawiają występek w takiéj brzydocie, że do niego wszelką odrazę powziąść musi i które rozwijają cnotę w takiéj pięknéj i powabnéj postaci, że ją koniecznie pokochać musi. A jakąż dopiero niewytłomaczoną siłę — i niepowstrzymaną moc wywierać muszą na serce i umysł narodu — gdy się muzyka i dramat, te dwie siostry, razem połączą, aby razem na serce, ducha i rozum człowieka wpłynąć. Tu już za słaby jest język ludzki, aby to mógł wypowiedzieć — tu trzeba być samemu świadkiem tego wpływu, aby go mieć, pojąć i zrozumieć. Właśnie to zadanie spełniają przedstawienia dramatyczne w połączeniu z muzyką — i dla tego nie dziw, że w ostatnim czasie, mianowicie między nami, towarzystwa dramatyczne wszędzie po miastach zawiązały się, aby dawać przedstawienia i niemi to wszystko osiągnąć, o czém wyżéj pisałem. Ale często napotykają amatorzy na wielkie trudności, z powodu braku sztuczek doborowych, z muzyką — dla tego wiedząc jak wielki i nieoszacowany jest wpływ dramatycznych przedstawień i chcąc zapobiedz niedostatkowi z powodu braku sztuczek ze śpiewami i z muzyką do nich potrzebnéj — wziąłem się już od dawna do téj pracy w mym katalogu zawartéj. Zasadą moją będzie coraz więcéj utworów gromadzić, aby tym sposobem Szanowne Kółka amatorskie zasilać wyborem sztuk. Szczęśliwym się uczuję i będzie to zachętą do dalszéj pracy, jeżeli ona gorliwe znajdzie poparcie.

Środa, dnia 5 grudnia 1876.

Fr. Zaremba.
Organista i nauczyciel muzyki.

ROZMAITOŚCI.

* **Pierwsze** stałe poselstwo chińskie zainstaluje się wkrótce w Londynie. Dwór pekiński wyznaczył do téj reprezentacyi dwóch mandarynów: Kwoh-sung-tau i Liusi-hung. Pierwszy liczy lat 60 i w swéj ocyznie ma sławę męża wielce uczonego, a przytém odznaczył się w roku 1859 w wojnie z Anglikami w Tientsinie. Kolega jego jest znakomitością na polu prawoznawstwa chińskiego i piastował dotychczas różne urzędy sędziowskie. Jako attachés dodani zostali tym posłom dwaj wychowańcy pekińskiéj akademii języków. Dano zresztą poselstwu temu bardzo skromne, jak na państwo chińskie zaopatrzenie.

* **Złodziej i „Dwaj złodzieje.“** Pewnego pięknego wieczora, roku zeszłego, przedstawiano w teatrze lwowskim potępioną przez tutejszą krytykę, operetkę „Dwaj złodzieje.“ Potępiono tę sztukę słusznie, bo jeśli scena ma ukształcać serce ludzkie, przedstawiając wszystko co dobre, prawdziwe i piękne, toć bohaterowie wspomnianéj operetki Robert i Bertrand nietylko że nie wygłaszają zasad moralności, ale popisując się przez wszystkie akta w mistrzowskich sztuczkach złodziejskich, nie poprawiają się nawet przy końcu, aby téj obrażonéj moralności dać jaką taką satysfakcyą. Owóż na przedstawieniu téj sztuki pojawił się między innymi także niejaki pan Władysław Winnicki. Aby sobie wytłumaczyć pobudki, które panem Winnickim w wyborze zabawy tego wieczora kierowały, należy z biografii jego przytoczyć przynajmniéj te daty, że sam on w roku 1873 należał do artystycznego grona tutejszéj sceny, i że w tym czasie zaprawiał się w zawodzie Bertranda i Roberta, zeskamotowawszy między innymi panu Zboińskiemu zegarek i gotówką 200 złr. Dziwny i złośliwy zaiste przypadek zrządził, że pan Zboiński, grając w téj sztuce rolę jednego ze złodziei-bohaterów, spostrzegł między widzami postać zupełnie realną równego pomiotu, rzeczywistego artystę-złodzieja Winnickiego i zarządził jego aresztowanie. Ponieważ pan Winnicki zgrzeszył także w Krakowie przeciw siódmemu przykazaniu, przeto odbyła się tamże we wtorek rozprawa główna przeciw niemu, przy któréj trybunał przysięgłych skazał go na trzy lata ciężkiego więzienia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 stycznia.

BAZAR. Hr. Żółtowski z Niechanowa, Konieczny z żoną z Kalisza, Chłapowski z Turwi, Brzeski z Jabkowa, Giertych z Rudnicza, Chłapowski St. z Szółdr, ks. kanonik Polkowski z Łabiszyna.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hrabia Tyszkiewicz z Siedlca, Mazurkiewicz z Dąbrówki, hr. Taczanowski z Taczanowa, Borowska z Stanisławowa, Królikowski z Bytkowa, Żabieńska z Krakowa, hr. Łubieński z Wyciążkowa, Korytowski z Rogowa, Brodnicki z Nieświatowic.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 13 stycznia 1877.

Z początkiem bieżącego tygodnia mieliśmy powietrze łagodne, w środę, czwartek i wczoraj zaś cokolwiek przymrozku. Powietrze to spowodowało także, że dolna Wisła wolna dla komunikacyi wodnéj.

W Anglii ogromne deszcze, które spowodowały powodzie. — Usposobienie targowe tamże na pszenicę jest stałe, a dowozy, chociaż dość liczne, jeszcze nie obniżyły cen, owszem tendencya się nie zmieniła. W ostatnim tygodniu nadeszło 21 ładunków pszenicy, gatunki białe były mniéj pożądane, czerwone zaś gatunki przy pełnych cenach chętnie kupowano. 1go b. m. znajdowało się w pszenicy na składzie.

	1877		1876	
W Londynie	320,000	kwart. naprzeciw	557,922	kwart.
W Liverpool	312,000	„ „	793,613	„
W Hull	100,000	„ „	130,009	„
W Glasgow	264,813	„ „	260,000	„
W Leith	67,071	„ „	111,483	„
W Londonderry	9,000	„ „	12,250	„
razem	1,072,884	kwart. naprzeciw	1,865,268	kwart.

Dowozy więc zmniejszyły się w przeszłym roku o 792,384 kw. Angielskiéj pszenicy nie wiele na targi dowieziono w złéj kondycyi dla zbyt mokrego powietrza.

Londyn miał w poniedziałek i środę bieżącego tygodniu stałe targi na pszenicę i sprzedano kilka ładunków z Bałtyku. Liverpool, Hull i Leith bez zmiany w upłynionym tygodniu. Nowy York nieco lepszy. Francya utrzymała się. Belgia i Holandya pozostaja na uboczu. Berlin bez zmiany, wczoraj wyższe ceny na pszenicę i żyto.

Dowozy pszenicy na naszym targu były w tym tygodniu tylko raz poraz cokolwiek obfitsze, nie wystarczałyby wszakże na pokrycie potrzeb kupców naszych. Ceny stale się trzymają, i zdaje że zwyżka jest już nie możebną, jeżeliby export zupełnie ustać nie miał. Za białe tylko gatunki od 1—2 marek na tonie wyżéj płacono. Zyta krajowego mało tylko dowieziono i lepiéj cokolwiek płacono, również i ruskie w pięknym gatunku chętny miały pokup. Jęczmień tylko w dobrym gatunku znajduje odbiorców.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.

marek 185—195 przy 116/7—120 funt. hol. za ruską,
„ 200—210 przy 129 —130 funt. hol. za jarą i czer.
„ 209—214 przy 123 —128 funt. hol. za pstrą,
„ 215—217 przy 125 —131 funt. hol. za jasno-kol. szklistą,
„ 218—220 przy 126/7—128/9 funt. hol. za jas.-pstrą,
„ 218—222 przy 128/9—132 funt. hol. za wys-pstrą szklistą i białą.

Żyto.

„ 168—171 przy 123/4—125 funt. hol. za krajowe.
„ 158—162½ przy 119 —121/2 funt. hol. za ruskie.

Jęczmień.

„ 144—154 przy 112 —116 funt. hol. za 2-rzędowy,
„ 141—143 przy 105/6—108/9 funt. hol. za 4-rzędny.

Groch na paszę 133—138 marek, wrzący 142—145 marek.

Koniczyna szwedzka 200 ff. 204—206 marek.

Banknoty austryackie 251.50 marek.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 16 stycznia 1877.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 162.— marek, na wrzesień. —,— m. na grud. —,— m., na stycz. 162 m. stycz.-luty —,— m. luty-marzec — m., marzec-kw. — m., na wiosne — m. kwiec.-maj — m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 25.000 litr., cena wypow. 53,60 m., na lip. mrk., na grudz. — mrk., stycz. 53,60——,— mrk, lut. 54,10 m., na marzec 55—54,10 m., na kwiec. 55,80 m. maj 56,60 m., kw.-maj 56,20—56,10 m., czerw. —,— m.

W miejscu okowita (bez beczki) 52,30 marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 15 stycznia.

Koniczyna czerwona stale pośled. 52—57, średnia 59—64, piękna 67—72, najpiękn. 74—79; koniczyna biała stale pośled. 50—59 średnia 61—69, piękna 71—77 najpiękn 79—83 m.

Żyto: za 2000 funt. wyżéj wypowiedz. — cent. na upł. wyp. —,— pł. stycz. 157—156,50 płc. stycz.-luty 156,— żąd. luty — pł. luty-marzec —,— żąd. kwiecień maj 162,50 płc. maj-czerw 164 płc.

Pszenica: 197,— pł., kw.-maj 209 żąd.

Owies: 137,— żąd. grud.-stycz. —,— płc. kwiec-maj 143,— żąd. i płac. maj-czerwiec —.— płac. i żąd. wypow. —— cent.

Rzep 330 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: wyżéj wypowied. 000 cent w miejscu 77,50 ż. stycz., stycz.-uty i luty-marzec 76,50 żd. kw.-maj 76,— żąd. maj-czer. 75,— żd. wrz-paźd. 70 żąd.

Okowita: staléj w miejscu 52,80 żąd. 51,80 pc. wyp. 10,000 litr., grudz. —,— styczeń 54,20 płacono, stycz.-luty 54,20 pc. luty-marz. — marz.-kw. —.— kwiec.-maj. 55.80 płc. maj-czer. 57,— płc. i ż. czer.-lip. —

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 15 stycznia 1876.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż.	ciężki naj-niż.	średni naj-wyż.	średni naj-niż.	lekki naj-wyż.	lekki naj-niż.
	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰
Pszenica biała	19 30	18 50	21 10	20 30	17 60	17 —
„ żółta	19 20	18 40	20 60	19 90	17 40	17 —
Zyto	18 —	17 30	16 70	16 30	16 —	15 —
Jęczmień	15 60	15 20	14 80	14 60	14 —	13 —
Owies	15 40	15 20	15 —	14 80	14 50	14 —
Groch	16 30	16 —	15 —	14 50	14 —	12 —

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośl.
Rzep . . . . . 100 kilogr.	33 25	30 25	25 —
Rzepik zimowy . . „ „	32 —	29 —	23 —
Rzepik latowy . . „ „	30 50	26 —	21 —
Lnica . . . . . „ „	26 50	24 —	19 —
Siemię lniane . . „ „	26 —	23 —	20 —

Ceny wypowiedziane na 16 stycznia: żyto 157,— pszenica 197,— marek, jęczmień —,— marek. owies 137,— m., rzep 330, m., oléj rzepiowy 76,50 m okowita 54,20 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl za 100 litr. tral. w miejscu 52,80 żąd. 51,80 pł.

Mąka spók. za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 33—34,—m. Pszenna nowa 29—30 marek. Rżanna piękn. 26,—27,75 marek. Rżanna śred. 25,75—26,75 marek. Rżanna paszę 10—11 m. Osucie pszenne 8—9 m.

Koniczyna do siewu, czerwona wyżéj za kilogr. 59—69—75—80 mrk.; biała staleį 62—71—86 marek.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm. 7,2—7.60 mar.,

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Łubin, spok., żółty 9,50—10,50—11,20 marek nie 9,30—10,40—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 24—27—30 m.

Siano 2,70—3,30 mar. za 50 kil.

Słoma 34—36 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 15 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		Wypow. żyta	1[illegible]
Kwiec.-maj	227,50	Wypow. okow.	60,0[illegible]
Maj-czerw.	228,50		
Zyto stale		**Kapitały.**	
w miejscu	—,—	Galicyany	84,—
Stycz.-luty	164,50	Pr. pap. państ.	92,7[illegible]
Kwiec.-maj	166.—	Poz. 4% list. z.	94,5[illegible]
Maj-czerw.	164,50	Poz. list. ren.	95,—
Oléj rzep. słabo		Austr. los 1860	97,3[illegible]
Kwiec.-maj	77,70	Włochy	71,2[illegible]
Maj-czerw.	76,80	Amerykany	99,8[illegible]
Okowita słabo		Turki	12,—
w miejscu	55,80	7½% Rumuń.	14,7[illegible]
Stycz.-luty	56,—	Pol. lik. l. zast.	62,7[illegible]
Kwiec.-maj	58,10	Rosyj. bknot.	252,—
Maj-czerw.	58,30	Sreb. rnt. aust.	54,9[illegible]
	—,—	Aus. akc. kred.	230,—
Owies grudz.	—,—	Koléj Państw	397,—
		Lombardy	124,—

Szczecin, dnia 15 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica niezm.		**Okowita** spok.	
	—,—	w miejscu	54,5[illegible]
Kwiec.-maj	228,50	Styczeń.	54,4[illegible]
Maj-czerw,	229,50	Kwiec.-maj	56,7[illegible]
Zyto niezm.		Maj-czerw.	57,7[illegible]
Styczeń-luty	159,—	**Owies**	
Kwiecień-maj	163,50	Kw.-maj	—,—
Maj-czerw.	162,—	Maj-czerw.	158,—
Oléj rzep. stale		**Petroleum**	
Styczeń	75,25	w miejscu	—,—
Kwiecień-maj	78,—	Styczeń	20,—

Berlin, 15 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj .	18 25	Kwilecki Potocki . .	62—
„ Prioritety .	68 50	Pozn. sprit. akc. . .	38 25
Kol.-Mind. koléj . . .	100 75	Bank rzeszy n. . . .	153 90
Reńska koléj	110 10	Diskont. udziały. . .	106 60
Górnoszląska	128 30	Meining. b.	68 25
Austr. półn.-wsch. k.	189 50	Szląsk. stow. bank. .	86 75
Koléj Rudolfa	41 25	Centralb. f. Industr.	65 50
Austr. banknoty . . .	161 80	Redenhütte.	5 75
L. z. ros. ziem. ks. .	79 25	Dortm.-Unia	6 90
Pols. 5% listy zast.	70 25	Laurahütte.	70 75
Pozn. bank prowinc.	99 30	Pozn. 4% listy zast.	94 50
Ostd Bank.	89 —	Pozn. renta	—.—

Pamiętnik humorystyczny, zbiór humoresek, anegdot i humorystycznych wierszy, wydawany staraniem Bolesława Krzywdy — **wyszedł z druku zeszyt II.** Wydawnictwo **Pamiętnika humorystycznego** znalazłszy bardzo wielką sympatyą i czyniąc zadość żądaniom wielu osób, dla których przesełanie drobnéj należności za każdy zeszyt osobno, jest uciążliwe—ogłaszane **pięć zeszytów Pamiętnika humorystycznego prenumeratę,** która **wraz z przesyłką pocztową** wynosi **cztery Marki** (1 Tlr. 10 sgr). Posiadający już **pierwszy zeszyt,** na następne **cztery** zeszyty, winni nadesłać tylko: **trzy marki** i **dwadzieścia fenigów.** Nadsełający prenumeratę odbierają natychmiast **dwa** wyszłe zeszyty, a następne wysłane zostaną. IIIci zeszyt dnia 3 lutego, IVty zeszyt dnia 25 lutego i V zeszyt dnia 15 marca. Nadmienia się przytem. że **Pamiętnik humorystyczny** przeznaczony dla rodzin polskich, nie zawiera w sobie nic nieprzyzwoitego i trywjalnego—jest on zbiorem prawdziwych brylantów humoru i dowcipu. **Prenumeratę** nadsełać należy przekazami pocztowymi wprost: **do Księgarni Nowéj (W. Małecki) w Toruniu** z dokładnym swoim adresem. Można także przysłać **90 fenigów,** na jeden tylko zeszyt. **Pamiętnik humorystyczny** sprzedaje się również **we wszystkich** księgarniach innych — posiada format wielki in folio na ładnym papierze, każdy zeszyt w kolorowéj okładce — stronnice o dwóch szpaltach. (2)

Powieści **M. D. Chamskiego: Nasze Życie** wyszły już **trzy zeszyty.** Na stósunkach Wielkopolski i Prus Zachodnich osnuta jest pierwsza część tej powieści. **Prenumeratę** na **całą** powieść: **cztery marki,** lub na połowę: **dwie marki** przesyłać należy przekazami pocztowemi **do księgarni Nowéj (W. Małecki) w Toruniu.** Nadsyłający jednę z powyższych kwot, otrzymują **natychmiast** wyszłe już zeszyty pocztą pod opaską **franco.** Zeszyty wychodzą mniéj więcéj **co tydzień.** Bliższe szczegóły znajdują się na okładce pierwszego zeszytu. Przytém uprasza się uprzejmie te osoby, które pierwszy zeszyt odebrały, a prenumeraty jeszcze nie uiściły, aby raczyły z przesłaniem takowéj pośpieszyć. (3)

Sprzedaż
drzewa.

Dom. Strzyżewo smykowe pod Gnieznem sprzedaje każdego czasu **dębowe, sosnowe, drzewo budulcowe i porządkowe** między innemi **wały do młynów, śmigi, sosnowe drągi** rozmaitéj grubości. (58)

WALNE ZEBRANIE

ku wspieraniu urzędników gospod. W. Ks. Poznańskiego

odbędzie się w **niedzielę 25 lutego br.** o godz. 12 w południe w hotelu de France p. Luzińskiego, o czém dyrekcye powiatowe i delegatów zawiadamiamy (92)

Przewodniczący w Zarządzie głównym
S. Szczaniecki,

W niedzielę 21 t. m.

wydawane będą na sali bazarowéj **fanty z loteryi na dochód Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego w Poznaniu.** Sala otwartą będzie od godziny 6téj. Dla zabawy zebranych osób a na pożytek ubogich urządzony będzie bufet z herbatą. O liczny współudział prosi uprzejmie

Zarząd Tow. Pań Miłosierdzia ś. Wincentego.

Ceradz dolny przy Buku potrzebuje zaraz lub od 1go kwietnia rb. (79)

zdatn. włódarza

zaopatrzonego w dobre świadectwa. Zgłosić się należy tamże do zarządu osobiście.

Skład cygar
Fontowicza w Bazarze

poleca doskonałe hamburgskie cygara po cenachu miarkowanych.

Algierskie kalafiory, sałatkę endywię, redyski i słodkie maltańskie mandarynki; jako też wyśmienite Poulardes du Mans odebrał i poleca (91)

A. Cichowicz.

Sala Bazarowa.

W środę dnia 24go stycznia 1877

wieczorem o godz. 7½ odbędzie się

Koncert

Panny

Ludmiły Ostoia Mikorskiéj,

primadonny teatrów włoskich

z łaskawym współudziałem pani **Devestvaldi** z Brukseli i kapeli 37go pułku pod przewodnictwem pana kapelmistrza **Roth'ego.**

Program zostaje niezmienionym.

Biletów na numerowane miejsca do siedzenie **po 5 marek** na balkon **po 3 marki,** nabyć można w nadwornéj księgarni i składzie muzykaliów panów

E. Bote & Bock.

Biletów na miejsca do stania **po 2 marki,** nabyć można w składzie cygar pana (90)

Fontowicza.

Jako **margrabia** lub **rządzca domu** poszukuje miejsca u polskiego Państwa żonaty i zdatny człowiek. Bliższych wiadomości udzieli Exp. Kuryera Pozn. (72)

Bal

na cel dobroczynny

odbędzie się zamiast 21 t. g.

w poniedziałek 22 t. m.

w Bazarze.

Biletów wstępnych na bal po 3 m. a na chórek za krzesło numerowane po 10 marek za osobę, dostać można u pana Magnuszewicza w Bazarze i przy kasie. (29)

Gospodarze:

B. Potocki, Stan. Stablewski, D. Oberfelt, Dr. Świderski, Stefan Gajewski, Kaźm, Węsierski, Jan Motty, W. Nieszczota.

Teatr Polski w ogr. Potockiego

w POZNANIU

W wtorek dnia 16 stycznia.

Pierwszy występ gościnny panny

Amelii de Starża

tancerki teatrów zagranicznych

Przesądy

komedya w 5 aktach.

Początek o godz. 7.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.